

SŁOWO

Wilno Sroda 15 grudnia 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 238, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odroczeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł
zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 86259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego nr 20 groszy
Opłata pocztowa niszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Dalszy ciąg mowy Kajrysa.

Aresztowanie faszysty w Kownie

We wczorajszym numerze poda-
waliśmy ważniejsze wyjątki z sensa-
cyjnej mowy pła frakcji socjal-de-
mokratycznej Kajrysa, który pierwszy
wyowiedział się za nawiązaniem
normalnych stosunków ekonomicz-
nych z Polską. — Ciąg dalszy i za-
kończenie tego, rewelacyjnego ponie-
kad przemówienia, brzmi jak nastę-
puje:

Kłajpeda obecnie eksportuje 5 proc.
tego, co eksportowała w roku 1912.
W kraju Kłajpedzkiem jest około 40
tarytów i tylko 3—4 z nich pracują.
Chociaż p. Kraus obiecał, że kominy
zaczynają dymić, nie dymią one i nie
będą dymić dopóty, dopóki taryt
Kłajpedzkie nie otrzymają materiału
ciepłego, innymi słowy, dopóki nie
uregulujemy stosunków z sąsiadem
wschodnim. To ciężkie położenie eko-
nomiczne odczuwa się nie tylko w tar-
tarkach Kłajpedzkiej, lecz i w całym
kraju Kłajpedzkim.

Problemu Kłajpedzkiego dopóty po-
myślnie nie rozważamy, dopóki się
nie uda uporządkować całkowicie na-
szych stosunków z sąsiadami. Nie chcę
proponować rządowi angażowanie się
względem Polaków szczególnie ofier-
ami. Należy wyraźnie zdawać sobie
prawę, że Polska bynajmniej nie jest
lepszym położeniem. Polska prowadzi
złą walkę z Gdańskiem, nie tyle
noże z Gdańskiem, ile faktycznie z
niemcami. Jeżeli stałe zacietrzewienie
strony Gdańska znajduje coraz
mniejszy odgłos w Niemczech, to sy-
tuacja Polski staje się obecnie coraz
bardziej nerwowa. Długi kurytarz przez
terytorium Polski jest niczym innym,
jak sondą wstawioną do organizmu
Polski, przyrządem, za pomocą którego
jest pompowane powietrze do ca-
łego organizmu Polski. Jeżeli w miarę
wzmocnienia się Niemiec docze-
kają się one z czasem rewizji trakta-
tu wersalskiego w ten czy inny spo-
sób, to niema wątpliwości, że kurytarz
Gdańskiego wpłynie z całą
ostrością. Gdy Niemcy powstrzymają
dostarczanie powietrza do organizmu
Polski, pozostanie jej jedna droga—
rzucić się do walki śmiertelnej, albo
się uduśli. Lecz i w najgorszym wy-
padku, jeżeliby Polsce wypadło się
duśnięć, to i wtedy nie pozostaniemy
w spokoju. Każdy żywy organizm
bryka się podczas duszenia.

Chcę wskazać na szczególne po-
łożenie strategiczne Polski. Serce jej,
Warszawa, jest zwrócona na zachód,
a nogi sięgają daleko na wschód,
dotykając i naszych granic. Gdy
Polska zacznie się brykać, będzie
mogła nogami nie tylko naruszyć linię
demarkacyjną, lecz dosięgnąć nawet
Polski. Położenie faktyczne zmusza
ją dziś do poważnej troski uregu-
lowania stosunków sąsiedzkich. Jeżeli
Polska nie jest pewną kurytarza
Gdańskiego, to jest ona żywą zain-
teresowaną, by znaleźć i zapewnić so-
bie na przyszłość inne wejście do
morza. Obecnie, pomimo całej tempe-
ramentu Piłsudskiego, nie podnie-
sione ręki przeciwko Litwie. Nie po-
dnieśliśmy dlatego, że obranie takiej
drogi awantury zależy nie tylko od nie-
go. Jednak jeżeliby Polska znalazła się
w takim położeniu, że musiałaby
chcieć nie chcąc ratować swoją
przyszłość, to wtedy możliwosć
utraty zbrojnej nie jest wykluczo-
na. Dziś co prawda nie stoimy
jeszcze w obliczu takiej możliwości,
dziś Polska nie ma żadnego interesu
dążyć do stworzenia takiej sytuacji.

Spółeczeństwo i rząd litewski nie
może w żadnym razie wyrzec się Wi-
leńszczyzny. Nie można żądać, żeby
status quo pozostał niezmieniony.
Kwestia wileńska jest nierozstrzygnię-
ta, czeka ona jeszcze swego rozwi-
ązania, lecz nie można pozwolić,
by stosunki z Polską pozostawały tak
niezmienne, jak dotychczas, by nie
myślano o rewizji tego stanowiska.

W końcu mówca zwrócił się z
serdecznym wezwaniem do wszyst-
kich grupowań sejmowych, by po-
ważnie się zająć tą sprawą i wobec
wymagań życia dokonać rewizji do-
tychczasowej polityki w sprawie wi-
leńskiej.

Nie tylko jednak sytuacja ekono-
miczna Litwy budzi pewne obawy,
jej położenie politycznemu grozi po-
ważne niebezpieczeństwo ze strony
wewnętrznych wrogów. Ciągłe się
dziś mówi w Kownie o „niebezpie-
czeństwie faszystowskim”. Chrześ-
cijański demokraci nie na żarty przy-
gotowują się do walki.—Dn. 12 bm.
obiegła Kowno sensacyjna wiadomość,
że policja aresztowała przywódcę fa-
szystów litewskich, w osobie puł-
kownika rezerwy Grygaliwicza
Głowackiego, redaktora pisma „Tautio
Valla”. Podobno rewizja w jego

Litwa w przededniu wojny domowej.

GDANSK, 14.XII. Pat. „Danziger Neuesten Nachrichten” przynoszą
w wydaniu dzisiejszym szereg niezwykle interesujących informacji o po-
łożeniu na Litwie Kowieńskiej, która wedle opinii tego pisma znajduje
się w przededniu wojny domowej. Wewnętrzne położenie Litwy Ko-
wieńskiej ogromnie się zaostrzyło. Pozytywa rządu socjalistyczno-ludowego
w parlamencie jest silnie podminowana przez opozycję prowadzoną przez
chrz. demokrację.

Wskutek wzrastającego stale bezrobocia wzmaga się ogromnie dzia-
łalność komunistyczna, a prasa komunistyczna wyraża nadzieję, że nie-
bawem rządy na Litwie ujmie proletariar. Symptomaty te wywołują w
wewnętrzno i zewnętrzno politycznym życiu Litwy nerwowy niepokój.

W dziedzinie aprowizacji grozi nieuchronna katastrofa. Nawiązując
do zawartego niedawno traktatu przyjaźni litewsko-sowieckiego „Danziger
Neueste Nachrichten” stwierdzają, że Litwa doznała bolesnego rozczaro-
wania. Sowieci bowiem wyszukując trudności, w jakich znajduje się Litwa
łączy rokowania handlowe z coraz to nowymi, bardziej ciężkimi warun-
kami, które w najbardziej nawet przyjaznych dla Rosji kołach litewskich
wywołują ogromny sceptycyzm, a równocześnie zmuszają rząd litewski
do podjęcia energicznych wysiłków, mających na celu przywrócenie kon-
taktu z pozostałymi państwami bałtyckimi, utraconego wskutek traktatu
zawartego z Rosją.

Wina kłeski 1918 roku.

BERLIN, 14 XII. PAT. Komisja parlamentarna do zbadania przyczyn
katastrofy kłeski Niemiec 1918 roku przesłuchała dziś ówczesnego kanc-
lerza Rzeszy dr. Michaelisa, któremu jeden z członków komisji posel
frakcji gospodarczej dr. Brodt zarzucił, iż przez swe machinacje zakulisowe
spowodował rozbić podjętej w sierpniu 1917 roku przez Papieża akcji
pokojowej.

Zadania międzynarodówki komunistycznej.

MOSKWA, 14 XII. PAT. Prezydium komitetu wykonawczego mi-
ędzynarodówki komunistycznej przyjęło jednogłośnie przedłożone przez
komisję polityczną referaty dotyczące sytuacji międzynarodowej oraz zadań
międzynarodówki komunistycznej.

Rojaliści przeciwko Briandowi.

PARYŻ, 14 XII. PAT. Briand przybył tu wczoraj wieczorem powi-
tany na dworcu przez ministrów, członków parlamentu, i ambasador
niemieckiego. Grupa rojalistów próbowała urządzić Briandowi wrogą
manifestację, została jednak rozproszona.

Prawda o zajęciach w Staroberozowie.

Kto poblił postów Białoruskiej Hromady.

WARSZAWA 14. XII. PAT. P. Minister spraw wewnętrznych prze-
stał do p. Marszałka Sejmu pismo, w którym przedstawiony jest faktycz-
ny przebieg zajęć w związku z przemówieniem pos. Ballina na posiedze-
niu sejmowym w dniu 10 grudnia b. r. w sprawie zajęć na jeździe de-
legatów Białoruskiej Hromady w dniu 5 grudnia we wsi Staroberozowo.

Z treści listu wynika, że zarzut pobicia przez policję kogokolwiek
ze zgromadzonych na jeździe musi być uważany za zupełnie bezpodsta-
wny. W lokalu, w którym zjazd się odbywał nie było najzupełniej policji,
a znajdował się zastępca starosty i zastępca komendanta powiatowej po-
licji państwowej, starszy przodownik Boleszczyk. Tumult, który powstał
na zebraniu nie mógł być uśmierzony właśnie dlatego, że władze, opiera-
jąc się na zapewnieniach pos. Wołoszyna, że porządek na zebraniu zo-
stał utrzymany przez milicję porządkową Białoruskiej Włośc. Robotni-
czej Hromady nie wprowadzili organów bezpieczeństwa do wnętrza i o-
bejścia lokalu.

Wskutek panującego ścisłu i raptownie powstałego tumultu, ani
zastępca starosty, ani zastępca komisarza powiatowej policji państwo-
wej nie mogli wydosłać się natychmiast w lokalu dla zawiadzenia policji.
Fakt, że ci reprezentanci władzy w tym samym czasie zostali poturbowa-
ni wewnątrz lokalu obala najzupełniej insynuację, jakoby sprawcami zaj-
ścia mogli być funkcjonariusze policji.

Władze administracyjne wobec wzburzenia ludności dwukrotnie u-
dzieliły asysty policyjnej posłom, którzy w pierwszym wypadku udziela-
nia takowej nie chcieli z niej korzystać.

Przevinieniem władz administracyjnych było to, że nie wzięły pod
uwagę nastroju ludności miejscowej przeciwko antypaństwowej agitacji
postów-członków Białoruskiej Rob.-Włośc. Hromady, że zgodziły się na
odbicie zjazdu, iż dala wierę zapewnieniom posła Wołoszyna, gwarantują-
cym utrzymanie spokoju wewnątrz lokalu, i że wskutek tego nie wydały
zarządzeń, któreby mogły zapobiedz natychmiast jakimkolwiek próbom
zakłócenia porządku publicznego wewnątrz lokalu i przy obejściu chaty, w
której zjazd się odbywał.

Ważne dla Pań! **Magazyn E. Hegent** Wilno,
ul. Wielka 10.

NADESZŁY NAJNOWSZE MODELE

sukien balowych i wizytowych

BLUZEK I SWETRÓW.

CENY DOSTĘPNE.



Na gwiazdke

Świeże Orzechy, Figi, Daktyle, ro-
dzenniki Malaga, Karmelki, Pierniki,
Herbatniki, Czekoladki i różne ba-
kalje i kompoty, oraz różne konserwy,
sosy, sery, świeże groszek zielony,
Oliwa nicejska, stare wina węgier-
skie, francuskie, reńskie i hiszpańskie,
Młody Staropolskie, Nalewki, wódki i
kierki w najpiękniejszych gatunkach

Poleca Szanownej Kliencieli

SKŁAD

A. Januszewicza.

Ul. Zamkowa 20 a. Telef. 8—72

Rugi urzędnicze, a teoria silnej władzy.

Samorząd gospodarczy w Polsce
tak dobrze jak nie istnieje. Jesteśmy
zwolennikami stworzenia szerokiego
samorządu gospodarczego, opar-
o dwie idee ściśle: regionalist
i faszystu, opartego o przedsta-
cielstwa interesów gospodarczych.
W proporcji do obecnych naszych
samorządów gminnych i powiatowych
kompetencje takiego samorządu mu-
siałyby być olbrzymio powiększone.
Powinno to jednak iść równolegle w
zwiększeniu sprężystości, sprawności
silnej władzy centralnej, w tych dzie-
dzinach, które się jej pozostawia. I
tutaj ten problemat zabiega się o py-
tanie, na ile władza centralna może
dążyć do tego, aby urzędnicy na pro-
wincji byli jej oddani, jej posłuszni.
Teoretyczna zaś odpowiedź na takie
pytanie zabiega się z kole z bolącą
dnia dzisiejszego, tak często wyzy-
skiwana przeciw obecnemu rządowi,
z tak ze staropolską zwaną kwestją
rugów urzędniczych.

Każdy podręcznik prawa konsty-
tucyjnego zawiera klasyczne opowia-
danie, jak to w Stanach Zjednoczo-
nych A. P. przepędza się co cztery
lata wszystkich urzędników z bardziej
luksusowych posad, a to w związku
z oborem nowego prezydenta. Ten
perjodyczny dramat amerykański jest
organicznie związany z silną władzą
wykonawczą, lecz władzą republikań-
ską, władzą partyjną, która przez par-
tję do władzy dochodzi i dla dobra
partii rządzi. Karol Maurras w swej
książce „Od Tiel do Tangeru” twier-
dzi, że wogóle Republika nie jest w
stanie utrzymać dobrej dyplomacji i
prowadzić dobrej polityki zagranic-
znej. Istotnie polityka zagr. wyma-
ga przewidywań w skali historycznej
naprzód, wymaga konsekwentnego,
cichego, dyskretnego zdążania do ce-
lów pocliu sobie wytkniętych i na
zwiększenie których preliminarowane są
czasem lata, lub dziesiątki lat, — tego
czynić nie mogą gabinety parlamen-
tarne obalone co trzy miesiące. Mau-
rras przyjaciel polityczny, Leon
Daudet, groteskowy paszkwiliista twier-
dzi, że republika nie może mieć po-
licji politycznej. Istotnie służba infor-
macyjna powinna informować rząd
o tem co się w kraju dzieje, a więc
nie tylko o przygotowywanych zama-
chach dynamitowych i knowaniach
antypaństwowych. Z pamiętników
Wittego wemy, że policja polityczna
rosyjska najściślej za czasów cesar-
za, potem jego Wittego, gdy nie
stał u steru, lecz był w nielacie,
potem innych dygnitarzy, nie wy-
kluczając ministrów funkcyjnych.

Obserwowała nie w pojęciu ochra-
ny, lecz inwigilacji. Tylko, że przy
rządach, zmieniających się co trzy
miesiące, niema właściwie komu
składać raportów. Toteż w Ojczyźnie
p. Daudeta, każda klika czy koterja
partyjna pakuje do policji politycznej
swoich ludzi i ta policja polityczna
staje się, według słów jego, biurem
obsługującym przeróżne koterje par-
tyjne a nie państwo. Służba ta, wy-
magająca tyle dyskrety, a tyle sprę-
żystości, zaczyna się ciągle w dzia-
niach trybów i kółek swojej machi-
ny, gdyż urzędnicy stają się dla
władzy centralnej poprosi niuseu-
wali, tak każdy jest zaczepiony o
inną klikę partyjną, która go chroni
i broni. W końcu z „zeszytów” o
informacji policji politycznej korzysta
nie państwo, lecz poszczególne par-
tje, nie rząd, lecz często opozycja.

Nie wemy o ile stosunki opisywa-
ne przez p. Daudeta odpowiadają
stosunkom w Polsce. U nas takie
jednak zdemontowanie policji poli-
tycznej tembardziej byłoby niebez-
pieczne, gdyż system szpiegostwa
bolszewickiego polega na wciskanu
swoich agentów właśnie do szeregów
policji politycznej.

To co jest prawdą w odniesieniu
do policji politycznej, jest przez ana-
logię prawdą w stosunku do całej
administracji politycznej, do prefektów
i podprefektów we Francji, do woje-
wodów i starostów w Polsce. Rządy
się zmieniają co trzy miesiące, lecz
praca administracji politycznej musi
mieć jakąś linię stałą, chociażby naj-
grubszą. Siowa „ku chwale Ojczy-
ny” czy „ku dobru państwa” tu nie
wystarczają. Dziś chwala Bogu nie
mamy rządów parlamentarnych, lecz
w przedmajowych warunkach nie
nas nie chroniło przed tem, aby w
parlamencie została utworzona wię-
kszość, do której by weszły partie
skrajnie antypaństwowe, jak np. U-
kraińcy, i by te partie skrajnie an-
typaństwowe w gabinecie miały swo-
ich przedstawicieli. My monarchiści
twierdzimy, że państwo, że władza
państwa może ulegać takim czy in-
nym wpływom, lecz powinna posła-
dź swój punkt stały, ośrodek stały,
koło którego rządy się grupują.

Toteż system, przy którym każdy
wojewoda czy każdy starosta był za-
czepiony o inną partję, uważamy za
nieoformalny. Z tego zaś wynika, że
i do obecnych „rugów urzędniczych”
teoria silnej władzy, której hołdujemy,
nakazuje nam się odnosić z pewną
rezerwą i z pewnymi zastrzeżeniami.

Nie widzimy złego w tem, że się
usuwa tych urzędników, którzy we-
szli na swe stanowiska drogą wpły-
wów czy żądań partji politycznych.

Nie widzielibyśmy złego, gdyby
stanowiska były obsadzone przez lu-
dzi chcących pracować jaknajlojalniej
z rządem obecnym.

Natomiast:
Uważamy, że rząd obecny o ile
chce zmienić administrację, temsamem
powinien brać na siebie obowiązek
że przekształci się w silną władzę,
stałą, a niezmienną, a nie ustąpi przed
pierwszym lepszym kryzysem parla-
mentarnym, w takim bowiem razie
zamiast tworzyć jednolitą władzę na
provincji, tworzyłby fatalny na przy-
szłość precedens. Jednym słowem
„rugi urzędnicze” wykonywać może
ten, kto daje gwarancje stałości
władzy.

Po drugie uważamy, że jeśli usu-
wa urzędników partyjnych, to jest urzę-
dników, którzy poza partyjnemi nie
mili innych kwalifikacji, to nie po-
mimo, aby miejsca po nich obsadzać
znów partyjnikami. Inaczej można
p. Daudeta, każda klika czy koterja
partyjna pakuje do policji politycznej
swoich ludzi i ta policja polityczna
staje się, według słów jego, biurem
obsługującym przeróżne koterje par-
tyjne a nie państwo. Służba ta, wy-
magająca tyle dyskrety, a tyle sprę-
żystości, zaczyna się ciągle w dzia-
niach trybów i kółek swojej machi-
ny, gdyż urzędnicy stają się dla
władzy centralnej poprosi niuseu-
wali, tak każdy jest zaczepiony o
inną klikę partyjną, która go chroni
i broni. W końcu z „zeszytów” o
informacji policji politycznej korzysta
nie państwo, lecz poszczególne par-
tje, nie rząd, lecz często opozycja.

Napisal świetny publicysta angiel-

Sejm i Rząd.

Parlamentarzyści o sytuacji międzynarodowej.

WARSZAWA, 14.XII (tel. wł. Słowa)
W związku z wypadkami w Genewie,
które budzą pewne zaniepokojenie,
przedstawiciele pism zwrócili się do
wybitniejszych parlamentarzystów o
opinie. Pos. Witos odpowiedział jak
zwykle bardzo enigmatycznie: „trzeba
być Skrzyńskim, aby na to odpowie-
dzieć”.

Posłowie ze Zw. Lud.-Narodowe-
go w odpowiedziach swych dali do
zrozumienia, że ci są winni, którzy
nie reagowali na wysiępienia Strese-
mana w ostatnich tygodniach z po-
wodu granic wschodnich. Przedsta-
wiciele PPS wyrazili opinie uspakają-
cą, natomiast żydzi odpowiedzieli de-
fetystycznie, że wynik obrad genew-
skich jest kłeską Polski.

Narady nad memorjałem prof. Kemmerera.

WARSZAWA, 14 XII. (tel. wł. Słowa)
W dniu dzisiejszym odbyła się w
Ministerstwie Skarbu narada nad me-
morjałem prof. Kemmerera. W nara-
dzie wziął udział prof. Krzyżanowski.

OBRADY SEJMU.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

WARSZAWA, 14. XII. Pat. Na
wstępie dzisiejszego posiedzenia Sej-
mu Marszałek doniósł Izbie, iż od p.
Ministra spraw wewnętrznych otrzy-
mał dzisiaj pismo z dokładnym wy-
jaśnieniem w sprawie objętej wnio-
skem Białoruskiej Hromady, w zwi-
zku z czem pozostawało wystąpienie
pos. Ballina na ostatnim posiedze-
niu Sejmu. Marszałek nie odczytując
tego pisma odesłał je do komisji
administracyjnej, podkreślając pośpiech
z jakim minister spraw wewnętrznych
złożył Sejmowi wyjaśnienia.

Następnie zabral głos pos. Michał-
ski (ChN), który podniósł, że ażkol-
wiek rok 1926 był całkowicie wypel-
niony prowizorjami, to jednak był to
pierwszy rok w naszym życiu pań-
stwowym, w którym nastąpiło całko-
wite zrównoważenie wydatków i do-
chodów państwa i to bez pomocy
z zewnątrz, jak również i bez pomo-
cy tego rodzaju, jak emisji bilonu i
biletoów zdawkowych. Podkreślając
ten fakt z radością sprawozdawca
wyraża nadzieję, iż z tej drogi pań-
stwo już nie zejdzie.

W dalszym ciągu przemawia pos.
Zdziechowski, który zapowiada, że
Z. L. N. będzie głosował przeciw
prowizorjum, ze względu na stosunek
do zjazdu; przeciw wypowiedzi się też
pos. Włodasch (Zjedn. niem.) Pos.
Osiecki (Piast) wypowiada się za
prowizorjum, proponując jednak zre-
dukowanie cyfry. Pos. Kwiatkowski
(Ch. D.) głosuje za prowizorjum je-
dynie jako za koniecznością państwo-
wa. Pos. Frostig w imieniu koła żyd.
zapowiada wstrzymanie się od gło-
sowania.

Z drobnych klubów za prowizor-
jum wypowiedziały się Str. Chłops-
kie i klub Kat.-Lud., przeciw—NPR,
klub Białoruski, Ukraińcy i Niez. P.
Chłopska.

Po krótkim przemówieniu min.
Czechowicz, który opowiedział się
przeciwko wszystkim wnioskom zmie-
niającym do zmniejszenia prowizor-
jum, odrzucono wszelkie poprawki
i prowizorjum w II czytaniu przyjęło,
w brzmieniu komisyaem.

Następnie marszałek zakomuniko-
wał, że wpłynął wniosek P. P. S. o
zmianę art. 26 konstytucji w kierunku
nadania sejmowi prawa rozwiązywa-
nia się własną uchwałą.

ski pisząc o Polsce o „zenerwowa-
niu narodu, który wszystko postawił
na jedną kartę”. Oczekiwanie, wyce-
kowanie łatwo przechodzą w stan
zenerwowania. Powiemy: „przegra-
liśmy”, jednak nie na skutek miano-
wania tego czy innego eks wyzwo-
leńca starostą, czy wojewodą, lecz
dopiero wtedy, gdy się przekonamy,
że system obecny nie doprowadzi do
zbudowania silnej władzy w Polsce.
Na razie jesteśmy dobrej myśli.

Cat.



Teatr Miniatur

„KAKADU”

ul. Dąbrowskiego 5.

Inauguracyjne otwarcie

Teatru Rewji

w sobotę 18 grudnia b.r.

Bliższe szczegóły w afiszach.

ECHA KRAJOWE

Tam, gdzie wre praca społeczna.

Wilejka powiatowa,

— Korespondencja Słowa. —

Pod egidą Polskiej Macierzy Szkolnej, której prezesem jest ks. Snieżko, dziekan miejscowy, dnia 21 listopada r. b. w Domu Ludowym wobec licznie zebranej publiczności zostały otwarte kursa Społeczno-Obywatelskie.

Jest to cykl 40 tu odczytów, które odbywają się w każdą sobotę od g. 4 do 6 i w niedzielę od 6 do 8.

Ofiarowali bezinteresownie swą pracę panowie: prelegenci z medycyny lekarze Olszewski i Fleury, z sądownictwa adwokat Steckiewicz i sędzia Podoski, z rolnictwa p.p. Klimaszewski (absolwenci szkoły rolniczej), z weterynarii Dr Białobrzęski, z leśnictwa nadleśniczy p. Bocheński, z wynalazków nowoczesnych p.p. Kamiński, Karasiński i Suliwanowicz, z historii p.p. Moszkowski i Sielicki, z literatury pani Kasolikowa (kierowniczka szkoły powszechnej), z geografii p. Siłkówna (nauczycielka).

Wykłady zaś o okolicznościach wzięli na siebie: p. Płomiński inspektor szkolny, pani Jastrzębska inspektorka pozaszkolnej oświaty Macierzy Polskiej i ks. Snieżko. Kursa Społeczno-obywatelskie będą trwały do 1 kwietnia 1927 r.

Ludność miejscowa zdaje sobie sprawę z dobrodziejstwa wyżej wymienionych odczytów, tłumnie wypełnia salę Domu Ludowego, słuchając z zaciekawieniem żywego słowa panów prelegentów.

W niedzielę dnia 5 b. m. staraniem drużyny harcerek (w własnej izbie) odbył się wieczór wokalmuzyyczny z bardzo urozmaiconym programem. Wykonawcami byli przeważnie nauczycielstwo szkół powszechnych. W koncercie tym daly się zauważyć prawdziwe iskry talentu n. p. solo skrzypcowe p. Humanikówny nauczycielki, albo też cudowne tony, wydobywające się z pod prawdziwie utalentowanej ręki wiołaczki p. Misiewicz (urzędniczka Starostwa).

Całość wieczoru z dopełnieniem chóru mieszanego, złożonego z dziatwy szkolnej, pozostawiła miłe wrażenie w tłumie zebranej publiczności. Po dziękowaniu należy się twórcom tego wieczoru, p.p. Moszkowskiemu, Leszkowiczowi z panem inspektorem Płomińskim na czele. Dochód przeznaczono na wycieczkę krajoznawczą dziatwy szkolnej do Polskiego Morza, która, jak w słowie wstępem wygłosił p. inspektor, ma się odbyć w lipcu 1927 r.

We środę, d. 8 b. m. z inicjatywy p. inspektora Płomińskiego odbył się walny zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych. Zjazd przeciągnął się dwa dni. W konferencji wzięło udział przeszło 200 osób.

ŁUŻKI, pow. Postawski.

Zdawało by się, że taka sobie oś wiozłyna jak Mosarz, położona gdzieś hen! na skraju pow. Postawskiego śpi sobie snem letargicznym, snem zakorzeniałej gnuśności, — zdala od wszelkiego współzycia towarzyskiego i kulturalnego. A jednak tak nie jest, bo ta wioska nie tylko że nie śpi, — nie tylko że nie gnuśnieje, ale wręcz przeciwnie; — daje jeszcze impuls innym wioskom sąsiadującym z sobą. Impuls do pracy zbiorowej — nauki i godziwych rozrywek. Nic

będziemy zbyt rozpisywali się jak wre ta praca w samym oświeceniu, gdyż, jeśli byśmy chcieli o nim choć jaknajskromniej napisać, musielibyśmy wiele dla niego poświęcić czasu, — więc pozostawmy na razie szczegółowość a dajmy tymczasowo choć maleńki radek intensywniejszej politycznej pracy Mosarzan — zgrupowanych w Koło parafialne Rady Opiekunów Kresowej — które jako słońce promieniące nad całą niemal okolicą znów rzuciło płomień na złoście swe smugi na jedną z okolicznych wiosek Łużki, zapalając w umysłach miejscowej młodzieży jak i starszych, gorący zapal do pracy w samokształceniu siebie i chęci zdobycia właśnie tych godziwych rozrywek. A tego zapalu i chęci było niezbitym dowodem w końcu listopada r. b. w Łużkach właśnie zebrane mieszkających tej wsi, oraz sąsiadujących — Krukowszczyzn, Hłówek i zaścianku Kolendzino w ogólnej ilości obywateli 65 osób, w lokalu miejscowej szkoły powszechnej, na którym to zebraniu, — jednogłośnie postanowiono zorganizować miejscowy Dom Ludowy i nazwać takowy Dom Ludowy Rady Opiekunów Kresowej w Łużkach, z zależnością bezpośrednią od Koła parafialnego ROK w Mosarzu. Jednocześnie wybierając jednogłośnie na kierowniczkę nowoorganizowanego Domu Ludowego — inicjatorkę i dzielną niestrudzoną krzewicielkę piękna i kultury polskiej p. Zofję Brzozowską nauczycielkę szkoły powszechnej w Łużkach, zaś na jej zastępcę większość głosów p. Stanisława Apiecionka miejscowego rolnika i właściciela zagrody.

Włodzimierz Kazimirski

— (o) O odbudowanie przemysłu w Smorgoniach. Jak wiadomo celem odbudowania zniszczonego latami wojny przemysłu, tak wspaniale rozwijającego się swego czasu w Smorgoniach, zawiązał się specjalny Komitet Odbudowy z przewodniczącym Komitetu dr. Jasiewiczem na czele. Prace Komitetu posuwają się powoli lecz stale naprzód. Ostatnio Komitet zwrócił się w memorjałe wystosowanym do p. Wojewody Wileńskiego Raczkiewicza z prośbą o poparcie usiłowań Komitetu, zmierzających do odbudowania przemysłu w Smorgoniach, których położenie geograficzne gwarantuje jeszcze silniejszy rozwój tego przemysłu niż przed wojną. Rosja niewątpliwie będzie jednym z odbiorców przetworów przemysłu Smorgońskiego, dowodem czego jest chociażby coraz bardziej rozwijający się ruch towarowy z Sowiecami. — Warunkiem odbudowy — uzyskanie kredytu. — Memorjał prosi o poparcie starań Komitetu w uzyskaniu niezbędnych chociażby do rozwinęcia obecnie ruszających się w Smorgoniach przemysłu garbarskiego, krejutorskiego. Jednocześnie Komitet zwrócił się z prośbą do Ministerstwa Skarbu o wyasygnowanie na cel powyższy 200.000 złotych. Twórcy Komitetu prócz poparcia istniejących garbarni, noszą się z zamiarem orestrowania wawiania wytwórni tak dobrze każdemu na Kresach, a nawet i nie na Kresach, znanych obywateli smorgońskich.

Ludność miejscowa oczekuje pomysłu do rozwiązania zagadnienia odbudowy, poruszonej przez Komitet.

Wobec stwierdzenia, iż dotychczasowy kontakt władz wojskowych z tą akcją był nieznaczny, zostają wydane odpowiednie zarządzenia w celu wyeliminowania tego kontaktu. W rozwoju przysposobienia młodzi wzięcie udział w pierwszym rzędzie samorząd, które powinny udzielić placów i boisk sportowych dla ćwiczeń przysposobienia.

Następnie referowano sprawę sieci telefonicznej. Referował p. mjr. Ertel. W r. b. na terenie województwa przeprowadzono nowe linie telefoniczne ogólnej długości 222 klm. Wileńszczyzna, pod względem ilości sieci zajmuje pierwsze miejsce na Kresach.

Obecnie jest już gotowych 80 proc. linii telefonicznych. Przeprowadzone będą tak zwane linie zapasowe t. j. celem połączenia pomiędzy sobą powiatów województwa, oraz przeprowadzenia linii łączących Wileńszczyznę z województwami: Nowogródzkim i Białostockim.

Miedzy innymi połączona będzie Oszmiana ze st. Jaszyni i Oszmiana z Krewem. Wewnątrz zaś województwa prawie we wszystkich powiatach gminy i posterunki policyjne mają już połączenia telefoniczne.

Następnie omówiono sprawę ochrony granic.

Obrady Starostów

Pierwszy dzień zjazdu.

W dniu wczorajszym o godz. 9 rano rozpoczęły się obrady wszystkich starostów Województwa Wileńskiego, przybyłego na zjazd z ramienia p. Ministra Spraw Wewnętrznych Inspektora Twardo, Dowódcy III brygady K. O. P. plk. Skorobohaty-Jakubowski, Dowódcy VI brygady K. O. P. plk. Pasławskiego, Kierownika samodzielnego referatu informacyjnego przy D. O. K. III p. Krzymskiego, Starosty pow. Sionimskiego p. Bron. Przeciszewskiego, Starosty pow. Nieświeskiego p. Jerzego Czarnockiego, Naczelnika Wydziału bezpieczeństwa pow. Nowogródzkiego p. Stanisława Jureckiego.

Pan Wojewoda Raczkiewicz zagaił zjazd dłuższym przemówieniem, kreśląc program obrad.

Po przemówieniu p. Wojewody, witał obecnych p. Inspektor Twardo. W przemówieniu swym p. Twardo wyjaśnił cel i zadania zjazdu. Zjazd podobnie zwolnywało się obecnie koło w czterech województwach: Nowogródzkim, Wileńskim, Białostockim i Poleskim. Zwolniano onę dla zjednoczenia się z potrzebami ludności, stanem bezpieczeństwa, organizacją administracji i innymi sprawami aktualnymi. Prace zjazdowe będą cennym materiałem informacyjnym, który posłuży za podstawę przy wydawaniu odpowiednich rozporządzeń.

Po przemówieniu p. Twardo przystąpiono do obrad.

Sekretarzowali pp. Niekrasz i Piotrowski.

Sprawę przysposobienia wojskowego referował p. pułk. Popowicz. Referent stwierdził, że w Polsce, a szczególnie na Kresach, akcja ta jest mało rozwinięta. Dotychczas, jak stwierdzono, do przysposobienia wojskowego zgłasza się przeważnie młodzież o niskiej wartości moralnej. Młodzież z T-wa „Sokół”, młodzież wiejskiej i t. d. bardzo mało interesuje się tą sprawą. Właśnie w przyszłości będą skierowane wysiłki w celu zwerbowania jej do szeregów. Tembardziej, iż w przyszłości zgodnie z ustawą przysposobienia wojskowe powinni być przejęć pewne roczniki młodzieży.

Wobec stwierdzenia, iż dotychczasowy kontakt władz wojskowych z tą akcją był nieznaczny, zostają wydane odpowiednie zarządzenia w celu wyeliminowania tego kontaktu.

W rozwoju przysposobienia młodzi wzięcie udział w pierwszym rzędzie samorząd, które powinny udzielić placów i boisk sportowych dla ćwiczeń przysposobienia.

Następnie referowano sprawę sieci telefonicznej. Referował p. mjr. Ertel. W r. b. na terenie województwa przeprowadzono nowe linie telefoniczne ogólnej długości 222 klm. Wileńszczyzna, pod względem ilości sieci zajmuje pierwsze miejsce na Kresach.

Obecnie jest już gotowych 80 proc. linii telefonicznych. Przeprowadzone będą tak zwane linie zapasowe t. j. celem połączenia pomiędzy sobą powiatów województwa, oraz przeprowadzenia linii łączących Wileńszczyznę z województwami: Nowogródzkim i Białostockim.

Miedzy innymi połączona będzie Oszmiana ze st. Jaszyni i Oszmiana z Krewem. Wewnątrz zaś województwa prawie we wszystkich powiatach gminy i posterunki policyjne mają już połączenia telefoniczne.

Następnie omówiono sprawę ochrony granic.

Nowe prowokacje „Hramady“ na Łukiszczach.

Wczoraj doszło ponownie do wielkich demonstracji komunistycznych, zainicjowanych przez posłów Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hramady.

Tym razem zbiórka wyznaczona została na placu Łukiskim, co nie mogło zbudzić czujności policji, ponieważ właśnie odbywał się tam targ. W pewnym momencie na włościańską furę wlał poseł Hramady Wołoszyn, wygłaszając prowokacyjną mowę i podburzając obecnych do rozbięcia więzienia na Łukiszczach, gdzie osadzeni są więźniowie polityczni, prawie wyłącznie komuniści. — Ze słowami: „Precz z krwawym rządem Piłsudskiego, niech żyje rząd robotniczo-włościański!“ stanął na czele pochodu demonstracyjnego poseł Wołoszyn.

Pochód w ilości około 100 osób ruszył w kierunku więzienia. Należy zaznaczyć, iż nikt z obecnych na targu włościan udziału w demonstracji nie wzięł. Droga do więzienia przecięła demonstrantom szkoła policyjna. Wezwano jednocześnie oddział policji konnej. Gdy na żądanie gromadzi demonstranci się nie rozeszli, policja z karabinami na „gotuj broń“ ruszyła zwracając ławą grożąc użyciem broni. Wówczas demonstranci rzucili się do ucieczki. Do żadnych ekscesów przed samym gmachem więziennym nie doszło, bowiem więzienie było otoczone kordonem policji.

Aresztowano ogółem 16-tu osób. Miedzy innymi sekretarza posła Wołoszyna.

Przebieg zajść w więzieniu.

Wobec nieprawdziwych wiadomości, które ukazywały się w codziennej prasie, a dotyczących zajść w więzieniu na Łukiszczach, pro urator przy Sądzie Apelacyjnym w Wilnie stwierdza co następuje:

W dniu 4 b. m. o godz. 9 min. 30 wieczorem po ogłoszeniu przez Sąd Apelacyjny wyroku w sprawie politycznej, skazujących od trzech — czterech lat pozbawienia wolności, skazani odpowiadali w sali sądowej „Międzynarodówkę“; gdy chcieli ich odprowadzić do więzienia dwójkami, stawiali opór policji, żądając prowadzenia wszystkich razem. Nazajutrz kilku z powyższych więźniów zgłosiło się do lekarza więziennego, twierdząc, że przy przewożeniu byli pobici. Lekarz więzienny żadnych obrażeń u więźniów nie stwierdził, z wyjątkiem drobnego zadrapania na ręku jednego więźnia.

W dniu 6 tegoż miesiąca więźniowie polityczni rozpoczęli głodówkę, wystawiając cały szereg żądań niezgodnych z regulaminem więziennym: m. in. powiększenia otworów okien w celach, prawa nauczania przez nich w innych celach, zmiany lekarza więziennego, przedłużenia godzin oświetlenia w celach, oraz powiększenia ilości świec w źródłach elektrycznych i t. p.

W dniu 9 tegoż miesiąca więź-

Prawica Narodowa w Łodzi.

WARSZAWA, 14.XII, (tel. wt. Słowa) W dniu dzisiejszym odbyło się w Łodzi zebranie Prawicy Narodowej w którym wzięło udział ks. Janusz Radziwiłł.

Sensacyjne aresztowanie.

WARSZAWA, 14.XII (tel. wt. Słowa) Duże wrażenie wywołało w Warszawie aresztowanie dowódcy kompanji sztabowej kpt. Mikuty. Kpt. Mikutę aresztowano o 6 tej nad ranem gdy powracał do domu. Powody aresztowania trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Nowości wydawnicze.

— Zdzisław Dębicki: „Z północny południa“, listy z podróży, z Finlandii, Włoch, Szwecji, Rumunii i Turcji. Str. 334 Warszawa. Gebethner i Wolff.

— Biblioteczka F. Korna w Warszawie wyżyły nowe następujące tomiki: J. Maciejowskiego „Twórczość Henryka Sienkiewicza“, oraz „Pan Wołodyjowski“ (druka, geneza, charakterystyka osoby etc.), części drugą tłumaczącą do wstępnej nauki języka łacińskiego, tudzież prof. Mroczka skróty gramatyki łacińskiej i skróty historii literatury francuskiej.

— „Reluton“, tygodnik satyryczno-polityczny zaczął wychodzić w Wilnie. „Aby nie zginać z zimna i głodu, ulice miejskie zamieniać trza, chociaż „Virtuti“ piersi ozdoba, i zagranicznych krzywość ze dwa! — Spiewa legun wywalczywszy wkrzeszoną Polskę walczyć dać ciężko musi o kawałek chleba. Ale humor i fanaberia zawsze są!

— „L'Est Européen“ miesięcznik, od biału lat wychodzący w Warszawie zawiera w nowym, na listopad zwycięstwo, między innymi, uwagi o traktacie lwowskim (Z), pracę S. Dągla o domniemanym stosunku do Europy Rosji Jutrzej zej, rzecz Katedbacha o zbliżeniu się Francji do Niemiec, ciekawy artykuł A. Stebel, skiego o kongresie mniejszości narodowych etc.

— „F. I. D. A. C.“ za miesiąc październik teraz dopiero otrzymaliśmy z Paryża. Jak zaawerszenie redagowany przez K. Smogorzewskiego. Mnożtwo bardzo interesujących ilustracji. Nas oczywiście najbardziej zajmują obszerna relacja o Kongresie członków Związku byłych kombatanów odbytym w Warszawie (w wrześniu b. r.) Do pełniający opis widoków Krakowa, Poznania, Lwowa, Włocławka i Lublina. Sporo też miejsc poświęconych działalności nowego prezesa „F. I. D. A. C.“ Marceliego Hérauda. Niemniej jest opis międzynarodowego kongresu o bytego w Warszawie angielskie wydanie znakomite redagowanego czasopiśmie.

Autentyczne banknoty uznane za fałszyfikat.

Ośca miłośnica Łyntup pow. Świeciańskiego została w ubiegłą sobotę zalektryzowana wiadomością, że banknoty 20-io złotych otrzymane przez mieszkańców udających się na roboty do Słonia okazały się fałszywe. Wyplata w Słoniemie uskutecznił inż. Piotrowi prawie wyłącznie banknotami 20 to złotych. Miejsce sklepy nie chciały przyjmować tych banknotów, zwłaszcza, że Irbia Skarbowa uwała okazany jej egzemplarz za fałszyfikat.

Funkcjonariusze policji zaczęli poszukiwać tych banknotów celem wycofania ich z obiegu.

Rzecz zrozumiała, że wśród posiadaczy ich powstała konsternacja. Wielu usiłowało ukryć pieniądze tłómacząc się, że zdążyli wydać je.

Kres ogólnemu wzburzeniu położyła decyzja Banku Polskiego, którego funkcjonariusze po zbadaniu banknotów uznali je za autentyczne.

Przytargnięte banknoty zostały zwrócone prawym ich właścicielom. Cały ten głośny incydent powstał z racji tego, że znaki wodne na tych banknotach były niedostatecznie jasne i nieprawydziały na podejrzenie nielegalnego ich pochodzenia.

Calemi liniami rozciągnięte już szeregi wojska między Tullerjami i pałacem Elizejskim. Broń w kozłach. Kawaleria spieszona przy koniach. Historyczne widowisko może się zacząć.

O szóstej pełniasce aresztuje policja 78 posłów, dziennikarzy, polityków. Pod klucz generat Changanier, co to miał Orleans wynieść na tron! Pod klucz jego przyjaciele polityczni lub republikańscy Lamoriciere, Cavaignac, Budeau; pod klucz przede wszystkim Thiers! A tymczasem wojsko obsadza Palais Bourbon, gmach parlamentu. Dowodzi pułkownik Espinasse.

Pierwsze promienie słońca zabłąkane w ulice Paryża padają na plakaty porozlepiane jeszcze w nocy na wszystkich rogach ulic: „W imieniu Narodu francuskiego prezydent Rzeczypospolitej. Artykuł 1-szy: Zgromadzenie Narodowe jest rozwiązane“. Pięć krótkich, lapidarnych paragrafów — nie więcej. Republika przestała istnieć.

Tak się to robi. To nie bardziej skomplikowanego. Wszelako garść deputowanych biegnie do prywatnego mieszkania Odilona Barrota dla zredagowania i podpisania protestu. Policja rozprasa ich przed bramą. Inna garść zdolała jakimś cudem dostać się do wnętrza pałacu Burbońskiego a nawet do sali sejmowej. Tam spotyka ich sędziwy prezydent rozwiązany dekretem głowy państwa Zgromadzenie Prawodawcze, Dupin, całkiem oszołomiony, przerażony, rozkłada ręce i powiada:

— Rzeczczywista, panowie, że

KARTA HISTORJI.

Zamach stanu 2-go grudnia 1851 r.

Jest to jedna z grudniowych dat najbardziej pamiętnych w Historji. Przysłaśmy u niej na obwie, jakby na popasie — gnając bez pamięci w Przyszłość. Bez takiego od czasu do czasu obejrzenia się wstecz nie idzie się naprzód pewną nogą. Wytykając wzrok aby Przyszłość przysięgała — trzeba mieć w pamięci jaknajwięcej wielkich nauk Przyszłości.

Walka Zgromadzenia Narodowego vel Prawodawczego z prezydentem Drugiej Rzeczypospolitej, którym był Louis Napoleon Bonaparte, syn brata Napoleona Pierwszego, — dochodziła do zenitu.

Jeżeli by było zawotowane prawo oddające zwierzchność nad wojskiem prezydentowi Zgromadzenia, co miało tylko pozory konstytucyjnego przywileju — zamach stanu byłby już dokonany w połowie listopada. Lecz wniesiony na Zgromadzenie dekret został odrzucony 408 głosami przeciwko 300.

— Wystarcza nam Konstytucja! — rzekł z trybuny poselskiej Crémieux. Lecz oponenti republikańscy nie liczyli się z faktem, że już podczas wielkiej rewji 10-go października, wojsko defilujące przed prezydentem Rzeczypospolitej witało go okrzykami *Vive l'Empereur!* Osobliwie kawalerja... Generał Neumayer dowodzący regimentami piechoty, które milczały, otrzymał dymisję — po pewnym czasie, co prawda, cofniętą. Ale to jedynie dlatego, że ujął się za poszkodowanym ogromnie popularny gubernator Paryża generał Changarnier.

Gdy tedy Zgromadzenie Prawodawcze stanęło stozorem wobec wyraźnego popierania przegłosowanego dekretu przez prezydenta Rzeczypospolitej — nie upłynęło tygodnia, a u generała Magnana odbył się pierwszy, głęboko zakomspirowany konwentyl generacji. W parę dni potem było już wszystko — przygotowane.

Zostawiliśmy prezydenta Bonaparte opartego o kominek, w salonie Elizejskiego pałacu. Dokoła niego *cercele*. Przypływ — odpływ... dworzan. Godzina jedenasta. Nie uszło niczyjej uwagi, że prezydent skinął na nowomianowanego dowódcę gwardji narodowej — *garde nationale* — pułkownika Vieyra, o którym wiadano dobrze, że jest prezydentowi i jego, jak wyrażano się, sprawie, duszą i ciałem oddany. Kilka tylko słów powiedział prezydent... Ale co? Nikt z twardzieli z Ham nie nigdy nie odgadł.

Powoli rozeszli się goście. Sale opuścili. Nie zewszyskiem... lecz — już można!

Już w jednym z salonów zeszli się: prefekt policji Maupas (taki modył! dopiero od pięciu tygodni na urzędzie... awansował tak nagle)... sekretarz prywatny prezydenta Moquard, adjutant Persigny... A oto i kolejno wchodzi do salonu: minister wojny Saint-Arnaud, natura krewka, zapamiętała, salonowiec z duszą lanc-knehta, mądra bestja, ale brutalna... W pieczarach Algierskich setki arabsów dymem kazał wydusić... Dlatego aby go na ministra można było awansować dano mu półtuc troche Kabyłów w Afryce Północnej, no, i nie oberzelo się bez utoczenia troche krwi francuskiej — ale to trudno! Oto wchodzi Morny, brat „naturalny“ prezydenta. (Wszyscy dobrze wiedzą — nikt o tem brat Boże, nie pisać).

Ile on cukru z buraków wytoczył — *pardon* — franków! Na giełdzie nie ma większego ryzykanta. I w polityce. Niesie teke. W niej pełno dokumentów — już gotowych do podpisu, proklamacje, dekryty. Na tece dzwiny napis: *Rubikon*. Tak... Rubicon.

Pan de Beville — pułkownik w cywilnym, frakowym stroju: szef drukarni państwowej? A on pocóż tu? Całą noc będzie na nogach. Pod własnym jego okiem będzie się do białego rana drukowało manifesty — no, i pod szablami żandarmów, przy zastąpieniu oknach wszystkich zercań Oka nie zmużył pan de Beville przez całą noc z 1-go na 2-gi grudnia.

Morny ma właśnie czarną passę. Dłużny jest ambasadorowi hiszpańskiemu pół miliona franków — terminowo. I niewiedzieć skąd wziął U Foulda (dom bankowy) już jego weksli nie przyjąją, a Zgromadzenie Prawodawcze nie asygnowało! mu gwałtownie miliona ośmiorde stu tysięcy franków, jemu ministrowi spraw wewnętrznych. Hrabia August de Moriny (któryby mógł przelecić nosić nazwisko Talleyrand) ma ciężkie kłopoty. To nic. One to właśnie mają dar podniecania w nim ryzykanckiej żylki.

— Ryzykujemy własną skórą — rzekł przed chwilą do prefekta Maupas.

Para godzin temu był w operze. Jakaś bardzo nieopatrzna i lekko-myślna dama odważyła się spytać go: — Panie hrabio, jeśli przyjdzie wymieścić Zgromadzenie Prawodawcze, to co pan uczyni?

Na to Morny nie tracąc na sekundę przytomności umysłu:

— Droga pani! Postaram się być po stronie mioty.

O szóstej rano — w grudniu — Paryż śpi jeszcze w najlepsze. Specjalnie zaś 2-go grudnia 1852 r. spała też na oba uszy francuska Republika.

Prawda, że najbardziej krewcy i czujni jej zelanci po większej części spędzili ów ranek grudniowy za kratą. Faktycznie nie było tego dnia komu wyskoczyć na ulicę i krzknąć: *Aux armes citoyens!* Republika w niebezpieczeństwie!

Areszt, czyli nie było po kossarach pełno republikańskiego wojska? Zaczni *bourgeois* paryski nacągający się szałami na uszy, nie czuli najmniejszej potrzeby: obrócenia się na drugi bok. Obrócono go śpiącego.

Tymczasem wojsko... wiadomo wojsko. Wojsko jest od tego aby słuchało rozkazu. A jeszcze w do-datk, gdy generał Magnan wyda rozkaz w imieniu synowca zwycięzcy z pod Austerlitzu... to którzy żołnierze wytrzymali? Co tu się działo?

O świcie — godzina szósta rano — z rozkazem generała Magnana był cały garnizon paryski pod bronią: 20 regimentów infanterji, pięć szirzelców, dwa lansjerów, dziewiętnaście baterji, żandarmerya, i — tu, co za ironja! — *cala Garde Republicaine*. W chwili potem wyjeżdżają na miasto zmobilizowane sangary, te wspaniałe, z koniemi ogonami u złotych hełmów, w złotych pancerzach, a jednocześnie ruszyła się z Wersalu ciężka artylerja.

KRONIKA

ŚRODA
15 Dzia
Waleriana

Wsch. s. o. 7 36

Zach. s. o. 3 15

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu
Meteorologii U. S. B.
z dnia 14—XII 1926 r.

Ciepłota
średnia } 756
Temperatura
średnia } +3°C
Opad za do-
bą w mm. } 3
Wiatr
przeważający } Zachodnio Południowy.
Uwagi: Pochmurno. Deszcz. Mgła. Mi-
nimum za dobę +20°C. Tendencja baromet-
ryczna spadek ciśnienia.

— (t) Nabożeństwa żałobne za
uszę s. p. pierwszego Prezyden-
ta Rzeczypospolitej. W dn 16
grudnia, jako 4-tą rocznicę tragiczne-
go zgonu pierwszego Prezydenta Rze-
czypospolitej s. p. Gabriela Naru-
towicza, odbędzie się w Wilnie w świą-
tyniach wszystkich wyznań uroczyste
nabożeństwa żałobne. W bazylice
msze żałobne odprawi o godz. 9
m. 30 rano ks. biskup Kazimierz Mi-
chalczewicz. W prawosławnym soborze
Św. Ducha nabożeństwo odbędzie
się o godz. 12-iej. W zbiorze ewan-
geliicko-reformowanym o godz. 11-iej.
W zbiorze ewangelicko - lutherskim
również o godz. 11-iej. w Starej Sy-
nagodze o 12-iej, w meczecie mahome-
tańskim o 11-iej, w świątyni staro-
obrzędowców o 8-iej. Urzędniczym
zostań zwolnieni z zajęć, by móc
wziąć udział w nabożeństwie.

Także roczyste nabożeństwa od-
będzie się tegoż dnia w powiatowych
miastach województwa wileńskiego.

URZĘDOWA

— (o) Podania o pozwolenie
na broń. Osoby, chcące otrzymać
pozwolenie na broń na rok następny,
winny już składać podania do Kom-
isarjatu rządu. Podania należy składać
wraz z posiadaniem pozwoleniami
roku bieżącego i dowodami uiszczenia
opłaty stempelowej. Do podań o
prolongację kart wojskowych należy do-
łączyć dowód posiadania terenu po-
lowania niezależnie od tego czy w
latach ubiegłych dowód taki był
przedstawiony. Zaznaczamy, iż osoby,
chcące otrzymać pozwolenie na broń
krótką winny w podaniach umotywo-
wać posiadanie broni.

— (t) Policjant musi dbać o
autorytet swego mundur. Nawia-
żając do podawanej przez nas wiadomo-
ści o wrogiej manifestacji komu-
nistów i organizacji komunistycznych,
dowiadujemy się, że niektórzy funkcyj-
narjusze policji państwowej, w myśl
kazu Komendy Głównej o obo-
wiązku energicznej obrony zagrożo-
nego honoru munduru policjanta, bę-
dąc pociągając do odpowiedzialności
za zbyt biernie stanowisko podczas
wspomnianych wystąpień wrogich
Państwu elementów.

SAMORZĄDOWA

— Pomoc lekarska w pow.
Wileńsko-Trockim. Lekarz powiato-
wy pow. Wileńsko-Trockiego opar-
cowuje obecnie nowy plan podziału
terenu powiatu Wileńskiego na rejon-
y, odpowiednio do potrzeb pomo-
cy lekarskiej. Nowy podział powiatu
jest konieczny ze względu na niedo-
godność dotychczasowego systemu
pomocy, który w razie wybuchu epi-

demii jakichś groźniejszych chorób,
wprost groziłby katastrofą.

Obecny podział powiatu zostanie
tak skonstruowany, by pomoc leka-
rska mogła być udzielona jaknajszy-
biej i jaknajtańszym kosztem.

Szczegóły podziału nie są jeszcze
znane.

Wydział Powiatowy Sejmiku Wi-
leńsko-Trockiego po opracowaniu
przez lekarza nowego podziału na
rejon, poczynił odpowiednie zmiany
techniczne.

— (o) Nie można być jedno-
cześnie radnym i funkcjonarju-
szem magistratu. M. n. Spraw Wew-
nętrnych wyjaśniło, że radny, będą-
cy płatnym funkcjonariuszem magi-
stratu, musi zrezygnować z posady,
zajmowanej w magistracie, albo z man-
datu radnego.

— (o) Z posiedzenia miejskiej
Komisji gospodarczej. Dnia 13
grudnia odbyło się posiedzenie miej-
skiej Komisji gospodarczej. Na po-
siedzeniu tem zostały powzięte na-
stępujące uchwały:

1) w sprawie rewizji opłat dzie-
rzawnych za stragany w Hali miejskiej
zostało wysłuchane sprawozdanie
specjalnej komisji, wydelegowanej dla
zbadań na miejscu obecnego stanu
rzeczy. Opłata za niektóre stragany
będzie zwiększona.

2) w sprawie handlu mięsem w
straganach na rynku Łukiskim uchwa-
lono wyłonić podkomisję w składzie
radnych p. p. Umiałowskiego, Mok-
siewicz, Sapiro i Engla dla zbada-
nia stanu rzeczy na rynkach Łukiskim
i Nowogrodzkim.

3) podanie właściciela miasta o
podniesienie opłat za przetrzymywa-
nie zaprzanych psów zostało uchylone.

4) podanie dzierżawcy miejs-
kiego majątku Mała Leoniszki p.
Urbanowiczówny o odroczenie tenty
dzierżawnej Komisja uwzględniła i
postanowiła należność w wysokości
około 300 zł. rozłożyć na 5 lat.

5) Po wysłuchaniu wyników prze-
targu na roboty asenizacyjne i inne
w domach miejskich, Komisja uchwa-
liła roboty asenizacyjne oddać firmie
Sietko i Chwoliński za opłatą 225 zł.
miesięcznie, inne zaś roboty przed-
siębiorcy Masłowskiemu.

6) w sprawie zaległej dzierżawy
za ogródki w kolonii Montwiłowskiej
Komisja wypowiedziała się w tym
sensie, żeby zaległość z tytułu dzier-
żawy były uiszczone do dnia 1 lute-
go 1927 r. z tem, żeby za 1 rubel
dowojenny był wpłacony 1 zł.

— Posiedzenie Komisji Rze-
czoznawców branży mięsnej. W
dniu przedwczorajszym 13 b. m.
w lokalu Komisarjatu Rządu na m.
Wilno, odbyło się posiedzenie Ko-
misji Rzechoznawców branży mięsnej.

Obroady toczono pod przewodni-
ctwem referenta Wydziału Bezpieczeń-
stwa Komisarjatu p. Strzemińskiego.

Przedstawiciele rzemiełników wileń-
skich wysunęli żądania podniesienia
cen mięsa w detalicznej sprzedaży, a
to ze względu na podrożenie bydła.

Żądano podwyżki o 2 zł. na 1
kg. mięsa i gatunku. Przedstawiciel
Komisarjatu Rządu uznał żądania
rzemiełników narazie za nieumotywo-
wane, zaś wobec zdecydowanego stano-
wiska przedstawicieli rzem. i porozu-
mienie nie doszło do skutku i po-
siedzenie zamknięto.

Jak się dowiadujemy, władze ad-
ministracyjne mają dokładnie zbadać
okoliczności na jakie powoływali się
przedstawiciele rzem. i w dniach
najbliższych zwołać ponowne po-
siedzenie.

— (c) Węgiel dla elektrowni
miejskiej. Dyrektor elektrowni mie-
skiej p. Glatman, który, jak już do-
nosiliśmy, wyjechał do kopalni łań-
skich w sprawie dostarczenia węgla
dla elektrowni miejskiej, onegdaj te-
legraficznie zawiadomił Magistrat, że
udało mu się uzyskać dla Wilna 600
ton węgla i że powróci we czwartek
lub piątek dopiero wtedy gdy węgiel
będzie nalożony i ruszy do Wilna.

— (x) Zakup nowego węża dla
straży ogniowej. Na wczorajszym
posiedzeniu Magistratu uchwalono
zakupić dla wileńskiej straży ogio-
wej 400 metrów węża gumowego.

Waż ten będzie kosztował około
5.000 zł. Poza tem Magistrat uchwa-
lił zakupić również dla strażaków wi-
leńskiej straży ogniowej materiał
na umundurowanie na sumę 5.000
złotych.

— (x) Straż ogniowa w Wilnie
organizuje własne warsztaty rze-
mieśnicze. Mając na względzie cele
oszczędnościowe komendant wileń-
skiej straży ogniowej p. Waligóra
zorganizował w ostatnich dniach
własne warsztaty szewskie, w któ-
rych zatrudnia około dziesięciu szew-
ców.

Warsztaty te zostały zorganizowa-
ne własnym sposobem gospodar-
czym.

Niezależnie od powyższego p. Wa-
ligóra zamierza w najbliższych dniach
uruchomić również własne warsztaty
krawieckie, rymarskie i t. p.

— (x) Prośba stow. Techn.
Polsk. o zapomogi miejskie. Sto-
warzyszenie Techników Polskich w
Wilnie zwróciło się w dniu wczoraj-
szym do Magistratu z prośbą o u-
dzielenie mu zapomogi w sumie oko-
ło 22.000 zł. na pokrycie deficytu bud-
żetów zwyczajnego i nadzwyczajnego
na rok 1926. Jak się dowiadujemy z
powodu braku funduszy w kasie
miejskiej, Magistrat powyższą pro-
śbę zostawił bez uwzględnienia.

— (k) Zmniejszenie się ruchu
autobusowego. Dwa ostatnie po-
żary, znacznie przeczłdziły szeregi au-
tobusów w Wilnie. Jak wiadomo pa-
stwą ognia padło 7 autobusów, które
kursowały na linii Dworzec — Zwi-
erzyńce. Wobec tego iż na linii tej
kursowało 15 autobusów, ilość ta
obecnie zmniejszyła się do 6, gdyż
2 znajdują się w remoncie.

SKOLNA

— (t) W sprawie egzaminów
w gimnazjach prywatnych. Zgo-
dnie z zarządzeniem ministra Barla
uczniowie gimnazjów prywatnych nie
posiadających praw, w których wy-
kłady prowadzone są w języku
układowym polskim, niemieckim, ukra-
ińskim i białoruskim, będą mogli zda-
wać egzamina przed specjalnymi ko-
misjami zasiadającymi w siedzibach
tych szkół.

Dotychczas musieli oni zdawać
w gimnazjach państwowych pol-
skich.

Uczniowie gimnazjów prywatnych
prowadzonych w językach: hebraj-
skim, litewskim muszą zdawać egza-
min w języku polskim.

WOJSKOWA

— (k) Próby strzelania. W
dniach 16 i 18 b. m. w okolicach
Wilna odbędzie się próby strzelania.

— (t) Święto 5 p. p. Leg. W
dniu 18 b. m. piąty pułk piechoty le-
gionowej obchodzić będzie święto
pułkowe.

— Zmiana dowódcy 5 p. p. Leg.
Dotychczasowy dowódca 5 p. p. Leg.
płk. Skwarczyński naznaczony został
dowódcą piechoty dywizyjnej 3 dy-
wizji Legionowej stacjonującej w
okolicy Zamostka. Na stanowisko do-
wódcy 5 p. p. Leg. wyznaczony zo-
stał podpułk. szt. gen. Furgalski.

tor Hugo w swoich „Souvenir"ach
przesadził. Więcej było zamieszania,
zbiegowisk gapiów, przekomarza-
nia się z wojskiem, tak, przekomarza-
nia się niż „zbrojnego oporu" i „uśmie-
rania".

Wjeżdża ulan na chodnik. Pub-
liczność pierzecha wśród hałasu. Pis-
ku, śmiechu — aby zgromadzić się
o kilka kroków dalej i gapić się na
przeciągającą ulicą armatę.

Nie każdego dnia taki bał. Nie
każdego dnia takie bezpłatne wido-
wisko. Takie cirkusy!

Jeszcze przez cały dzień 4-ty
grudnia to trwało — lecz już 5-go
rano wojska wszystkie były już znów
w koszarach — a Francja miała no-
wy regime.

Na Sylwestra, wieczorem 31-go
grudnia ogłoszono rezultat plebiscytu.
Siedem i pół miliona obywateli wo-
bec załedwie sześciu set tysięcy opo-
nentów zgadzało się aby książę-pre-
zydent Ludwik Napoleon posiadał ta-
ką władzę, jaką sobie życzy posiadać.
„Monitor" z dnia 14-go stycznia
1852-go ogłosił nową Konstytucję.
Republika istniała już tylko de nomine
pod dyktando prezydenta. We wrze-
śniu odbył le Prince Président wielki
wojaż oficjalny po środkowej i pół-
nocnej Francji. W Bordeaux w roz-
głoszonej mowie użył historycznego
wyrażenia „L'Empire c'est la paix",
cesarstwo to pokój a równo w rok
po zamachu stanu, 2-go grudnia
1852-go roku był już cesarzem „z
woli ludu".

Cz. J.

Aresztowanie szajki przemytników.

Policja kryminalna w Dziśnie wpadła
na ślad szeroko rozgłaszanej szajki,
trudniejszej niż szmugelom do Rosji so-
wieckiej i przeprowadzaniem przez t.
zw. „zieloną granicę" osób podejrz-
nych i szpiegów sowieckich.

W związku z tem aresztowano
wczoraj cztery osoby, których naz-
wisk ze względu na toczące się śled-
stwo podać narazie nie można.

Podejrzany „nauczyciel".

W tych dniach we wsi Dydziele
gm. Dziewieniskiej pow. Osamiń-
skiego z polecenia władz admini-
stracyjnych aresztowano i osadzono w
więzieniu niejakiego Tolkaczauskasa,
rzekomego nauczyciela litewskiej szko-
ły powszechnej.

Szczegóły sprawy przedstawiają
się następująco:

W swoim czasie do wsi Dydziele
gm. Dziewieniskiej przybył wyżej
wzmiankowany Tolkaczauskas i legi-
tymując się nauczycielem, z polecenia
tzw. „Rytas" przystąpił do zorgan-
zowania, w nawiasach powiedziawszy
zupelnie tu niepotrzebnej, szkoły li-
twieskiej.

Najwini się znaleźli

Echa nadużyć urz. Magistratu Laknera.

Jak już donosiliśmy, kontrola Ma-
gistratu wykryła w swoim czasie ca-
ły szereg nadużyć popełnionych przez
kierownika biura meldunkowego m.
Wilna Laknera.

Po zakończeniu dochodzenia kon-
trolli ustalono, iż Lakner popełnił
nadużyć na sumę około 14.000 zł.,

Tajemnicze morderstwo.

Dnia 18 ub. m. u. Józefa Wer-
sockiego, zamieszkałego we wsi Jur-
kańce gm. Okienickiej, gościł Michał
Molis ze wsi Gieluńce tejże gminy.

Po kilku godzinach, żona Molisa
została zawiadomiona, iż mającej pod-
czas kolacji dostał skutkiem ataku
silnego kaszlu krwotoku i zmarł na-
głe. Na drugi dzień za namową Wer-
sockiego, nie dano znać policji i po-
grzebano trupa w tajemnicy.

Władze policyjne podejrzewają,

iz miał tu miejsce mord, odkopały
trupa.

Po przeprowadzeniu sekcji wykry-
to na szyi zmarłego mało widoczny
znak od ukłucia jakimś ostrym i
ciężkim narzędziem.

Wobec wykrytego morderstwa,
przeprowadzono dochodzenie, na sku-
tek którego zostali aresztowani: J.
Wersocki i jego parobek H. Błaże-
wiczus. (k)

— (t) Polowe-ćwiczenia orga-
nizacji przysposobienia wojsko-
wego W ubiegłą niedzielę odbyły
się drugie już w tym sezonie-ćwicze-
nia polowe szkolnych organizacji prz-
ysposobienia wojskowego. Ćwiczenia
te przeprowadzone w większej jed-
nostce zespółili całość młodzieży.

O 8.30 w parku Żeligowskiego
zebrali się hufce szkolne oraz od-
działy strzelca, harcerzy i sokółów
ogółem przeszło pięćset osób.

Dowodząco baonu objął kpt. 1
p. p. Leg. Fildorf, kierownictwo-ćwi-
czeń płk. Kohnicki.

O 9-iej płk. Popowicz przyjął ra-
port poczem bataljon ruszył w stro-
nę Mejszagóły.

W polu dyspozycje bojowe wy-
dał dowódcą Inspektor armji gen.
Burhardt-Bukacki.

W południe oddziały zesły się w
Bukiszkach, gdzie w szkole rolniczej
rozdziany był obiad.

O 5-iej oddziały wróciły do Wilna.
Przed Bankiem Polskim wice-wo-
jewoda p. O. Malinowski w towarzy-
stwie płk. Popowicza przyjmował de-
filadę.

— Apel do społeczeństwa
m. Wilna. Nadchodzące święta
Bożego Narodzenia żołnierze K. O. P.
Rużony nakazem obowiązku na po-
granicze spędzi z daleka od rodziny
i w odmiennych warunkach niż żoł-
nierze pełniący służbę garnizonową.

W chwili, gdy zasiadaliśmy do
stołów wigilijnych — łącząc się w
kółku rodzinnym przy tradycyjnym
opłaku, gdy w domach zabrzmią
kolendy — w tym czasie żołnierze
K. O. P. czuwać będą z bronią u
nogi, aby nikt z zewnątrz nie zamę-
cił nastroju świątecznego obywatelom
Rzeczypospolitej Polskiej.

— (o) Jakież odsetki zwłoki mo-
ją Kasy chorych pobierać od za-
ległych wkładek. Min. pracy i o-
pieki społecznej wyjaśniło reskryptem
z dnia 29 listopada 1926 r., że wy-
sokość odsetek od zaległych wkładek
wynosi 15 proc. od sta. rocznic, a nie
24 proc., jak pobierano dotychczas.

— Zebrania i odczyty.
— Zebranie Stow. Lekarzy
Polskich. Zebranie zwyczajne Sto-
warzyszenia Lekarzy Polskich w Wi-
lnie odbędzie się we czwartek dnia
16 grudnia o godz. 19 m. 30 (7 i pół
wieczorem) w lokalu Wileńskiego
Towarzystwa Lekarskiego ul. Zamko-
wa 24. Na porządku dziennym mię-
dzy innymi sprawami „Rola Słowa-
rzenia wobec otwarcia Izby Lekar-
skiej".

Zarząd uprzejmie prosi o koniecz-
ne przybycie.

— Towarzystwo bibliofilów
polskich odbędzie swe zebranie
zwyczajne w środę dn. 15 grudnia
o godz. 8 wiecz. w lokalu Biblioteki
Publicznej i Uniwersyteckiej z nastę-
pującym porządkiem dziennym:

1) M. Brensztejn: Pokaz nowo-
czesnych exlibrisów litewskich i wy-
dawnictw exlibrisowych,
Za kilka dni znaczna część mło-

Wrażenia teatralne.

A. Nowaczyńskiego „Wielki Fryde-
ryk", sztuka w 5 aktach wystawio-
na w Teatrze Polskim — Występ
Ludwika Solkiego.

Dobrze pisał Makuszyński:
Strach pomyśleć, panie Solski,
że, co chcesz, wszystko udasz:
Dzisiaj jesteś Hetmanem polski,
Wcz. raj Łańka, jutro Judasz...

Po Harpagonie i Pierścieniu, po
Janasie i obu współbohaterach ner-
wowych, wściekłych sztukach Przyby-
skiego przedzierając się z dnia
na dzień we Fryderyka Pruskiego, w
„starego Fritz'a"... a w każdej roli
być „do niepoznania", w każdej co-
raz potężniejszym mocarzem aktor-
skiego kunsztu, aż wreszcie prześcię-
nać kreacją w służe Nowaczyńskie-
go wszystkie dotychczasowe — na to
trzeba właśnie być Solskim.

I tak mógłby grać i grać miesiące
całe nie wyczerpując chyba nigdy
swego olbrzymiego repertuaru, nie
powtarzając się nigdy, zawsze nowy,
zawsze inny. Bo gdzie Kaligula,
Chudogęba, Judasz, przedwzrostkiem
Judasz? Gdzie Dymitr Samozwaniec,
Łańka, Włarus z „Warszawianki" etc.
etc.

Swoją drogą jednak Fryderyk stoi
w pierwszym rzędzie kreacji Solskie-
go; tuż przy Dymitrze, Kaliguli, Skap-
cu i Judaszu. Kto go raz widział grane-
go przez wielkiego wileńskiego go-
ścia, nie zapomni nigdy... J-st to prze-
słynny przedwzrostkiem portret sie-
demdziesiętlatka leniwo już nieco
przygastego wielkiego twórcy zela-
znego państwa i jednego z najwięk-
szych wodzów militarnych w Historji
powszechnej, starca, z którego raz
po razu błyska, jak płomień z popie-
liska: niezłomna wola, bystrość po-
tężnego intelektu i ta Wille zur Macht,
co z królika na czterech końcach u-
czyniła arbitra Europy. Analizowa-
no rolę niezliczoną ilość razy... zach-
wycono się nią na wszystkie tony.

Dłatego jednak aby w cztery, pięć
prób zmontować taką jak „Wielki
Fryderyk" kolubrynę na scenie w
Lutni, musiał Solski targnąć całym
Teatrem Polskim i tak już wygląda-
jącym po szeregu galopowych wy-
stępów Solskiego jak po trzęsieniu
ziemi. I — dzielna nasza trupa dopi-
sała już same dekoracje, rekwizyty,
kostiumy — wprost zdumiewają. A
czyże nie uszły uwagi pociągnięcia
reżyserskiej, ten musiał podziwiać w
niemniejszej mierze rękę Solskiego
jak ogromną pracę i chlubną staran-
ność dosłownie wszystkich artystów
biorących udział w sztuce. Robił ka-
dy — co mógł, ile tylko mógł.

Ze p. Purzycki nie mógł podolać
rolu starego Zieten, pomimo piękne-
go opanowania i roli i tekstu, po-
mimo najzupełniejszego zrozumienia
figury wysłej aż nadto wyrażenie z
pod pióra autora, — dziwu niema;
albo też dziwu niema, że p. Rychow-
ski nie podolał Hohenzollernowi ma-
jącemu objąć berło po Fryderyku II-
gim. Najpiękniejsza na świecie dy-
chyna dać może tylko to, co posiada.

Natomiast bez zarzutu wywiązał się
z zadania pp. Piwiński i Opolski,
leutnant i kornet, śliczni, aż oko rwie,
szczerzy, mocni obaj w charaktery-
styce, choć prosto na najpierwszą w
Polsce scenę. Ciekwie miał zadanie p.
Wywicz-Wichrowski w roli ks. bi-
skupa Krasińskiego. Owszem, wybrał
szczęśliwie; prestantcja była wcale
nawet ładna; nieco jednak za stołem
w trzecim akcie zgasił, a ks. biskup
Warmiński był biesiadnikiem prima
P. Jasieńska-Delkowskiego, pp. Piaskow-
ska i Pillati wyglądające prześlicznie
w dosłownem rozumieniu ozdoby
wzorowe przedstawienie; p. Malinow-
ski, układny duchessini p. Bruskie-
wicz, lepszy znacznie jako Mowiński
niż jako Herzb. rg. p. Delkowski, któ-
remu się najpiękniej udaje rola za
rolą, p. Wołkjo jako Gockowski, a
nie zapomnę o artyście figurującym
na afiszu pod trzema gwiazdkami, co
dał najzupełniej correct młodzieńca,
dystyngowaną a pełną swobody po-
stać adjutanta królewskiego — wszyscy,
zgola wszyscy przyłożyli rękę do wy-
sokiego poziomu onegdajszej prem-
jery.

Niechby jednak inspicjent poma-
lował świece na woskowy kolor a
wielki-reżyser Solski niepozowałw kil-
ku jeszcze mocnych cięć obławkim
w żywe ciało obu djalogów Fryde-
ryka ze starym Zietenem i z następcą
tronu. Oba djalogi kapitalne lecz —
nieco jeszcze za długie.

P. Wierzyński wystąpił przed pod-
niesieniem kurtyny i zamiast z cha-
rakterystyką Nowaczyńskiego jako
pisarza z — wykładem politycznym na
temat jaki powinien być nasz stosu-
nek do obu ze Wschodu i Zachodu
sąsiadów Rzeczypospolitej Polskiej.

P. Wierzyński radzi siedzieć, jak
Mohori, na zydlu z samopiatem w
jednej i drugiej ręce. Jest to poza,
ani słowa malownicza i zadziwiająca
lecz zanadto już — przedwojenna. Cza-
sy opowiadania piegrzymy z Dobro-
mitu przemijają.

Cz. Janowski.

2) Dr. Rygiel: Pokaz polskich no-
wości exlibrisowych.

— Z życia Organizacji Mło-
dzieży Monarchistycznej. W dniu
14 b. m. na walnem zebraniu Orga-
nizacji obrany został nowy Zarząd w
składzie: p. Bohdan Kawecki — prezes,
pp. Diszajitis Tadeusz i Cywiński
Wiktor — wiceprezisi, pp. Witryku-
szówna Zbigniewa, Gąsiorowski
Zbigniew i Smorzewski Bronisław —

Cz. Janowski.

